WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 27 Października / 8 Listopada № 87. Rok 1860.

# INSTRUKCYA

### dla Domu Zleceń Rolników Podlaskich, pod firmą: Kozłowski, Zembrzuski, Buchowiecki i Spółka.

(Dokończenie).

*D. Przyjmowanie komissu do kupna wszelkich produktów na rzecz domów handlowych krajowych lub zagranicznych, za fundusze przez też domy handlowe udzielone.*

§ 17. Dom Zleceń Rolników Podlaskich przyjmować będzie komis do kupna wszelkich produktów rolniczych, na rzecz domów handlowych krajowych lub zagranicznych, oraz dla parowych młynów i innych zakładów krajowych, za fundusze przez też domy handlowe i właściciel młyna udzielone, do czynienia na kupno zaliczeń, a to wedle poszczególnionych umów z temiż domami zawrzéć się mających— nie przyjmując z funduszów Rolników Podlaskich żadnéj odpowiedzialności.

Za takowe kupna tytułem komissowego Domu Zleceń Rolników Podlaskich pobierać będzie 1% od tego, na rzecz którego kupno dokonał — i 1% od tego, u którego kupno dokonane zostało — a to od ustanowionéj przy sprzedaży summy brutto. Prócz tego, otrzyma zwrót wszelkich kosztów w § 7 oznaczonych — przy względzie na przepis § 8.

*E. Przyjmowanie gotowych pieniędzy, wartości i t. d. w celu otworzenia rachunków.*

§ 18. Dom Zleceń otwierać będzie obywatelom rachunki (compte courant) na złożone w zastaw waluty pieniężne, lub też kaucye hypoteczne, za opłatą po ½% prowizyi miesięcznie, tudzież po ½% na raz jeden, tytułem komissowego.

§ 19. Za waluty pieniężne uważane być mają listy zastawne, obligi skarbowe, tudzież wszelkie akcye Spółek handlowych i przemysłowych, które Bank Polski jako waluty pieniężne uważać zechce.

Formę wystawiać się mającéj kaucyi hypotecznéj Zarząd przepisze i złoży w kancellaryi Rejentów. Uznanie zaś bezpieczeństwa kaucyi nie ścieśnia się żadnemi formami i wyłącznie na odpowiedzialność osobistą Zarządowi pozostawia.

§ 20. Na zastaw listów zastawnych i obligów skarbowych Dom Zleceń mocen jest otwierać rachunki do wysokości 10% niżéj kursu; na wszelkie zaś inne papiery do wysokości przez Bank Polski oznaczyć się mającéj; na kaucyą hypoteczną do ¾ nominalnéj cyfry kaucyi. Procenta, jakie waluty pieniężne przynoszą, należéć będą do właściciela. Każdy mający otworzony rachunek, mocen jest, czy to na opłatę rat Towarzystwa Kredytowego, podatków, czy też na wszelkie inne przedmioty, wydawać dyspozycyę swoją Domowi Zleceń, aż do wysokości otworzonego rachunku. Niepokrycie w terminie oznaczonym otworzonego rachunku, pociąga za sobą natychmiastową sprzedaż, w drodze właściwéj, zastawionéj waluty, za poprzedniém zawiadomieniem właściciela. W razie jednak niepokrycia przez sprzedaż zastawionéj waluty należności Domowi Zleceń przypadających, niedoboru od właściciela Dom Zleceń poszukiwać będzie mocen.

*F. Przyjmowanie dobrowolnych depozytów i t. d. również kapitałów na terminową lokacyę.*

§ 21. Depozyta, jakieby interesanci w Domu Zleceń składali, a Zarząd przyjąć je uznał za właściwe, opieczętowane winny być pieczęcią Domu i składającego depozyt.

§ 22. Od przyjmowanych depozytów Dom Zleceń pobierać będzie opłatę z góry, najmniéj za miesięcy sześć, rachując po ½% wartości za każde sześć miesięcy.

§ 23. Dom Zleceń mocen jest przyjmować kapitały na terminową lokacyą, za opłatą procentu w stosunku 5% rocznie; nie będzie przecież płacił procentów od kapitałów, jakieby na czas krótszy od 6 miesięcy złożonemi były.

*G. Załatwianie wszelkich stosunków kredytowo-bankierskich i t. d.*

§ 24. Oprócz wymienionych wyżéj komissów, Dom Zleceń podejmować się może przedaży lub kupna wszelkiego rodzaju produktów, jakikolwiek związek z rolnictwem mających, jako to: nasion pastewnych, mąki, okowity, żelaza, machin rolniczych, gipsu, guana, worków i t. d. Wysokość pobrać się mającego komissowego pozostawia się porozumieniu Zarządu z interesantem.

### WSKAZANIA OGÓLNE.

§ 25. Informacye interesować mogące obywateli wiejskich, a mianowicie co do kupna majątków, dzierżaw, przedaży lub kupna lasów, wiadomości o inwentarzach na sprzedaż przeznaczonych, oficyalistach, służących, najemnikach i t. p. Dom Zleceń bezpłatnie udzielać będzie, i w tym celu będzie utrzymywał w biurze swém książkę informacyjną.

§ 26. Wszelkie korrespondencye z Domem Zleceń, prowadzone za pośrednictwem poczty, przesyłane będą kosztem interesanta. Korrespondencyj niefrankowanych Dom Zleceń przyjmować nie będzie.

§ 27. Na przypadek niemożności użycia korzystnego zbywających zapasów gotowizny na przedmioty instrukcyą wskazane, Dom Zleceń, w miarę swego uznania, mocen jest obracać część swego funduszu na nabywanie listów zastawnych.

§ 28. Używający kredytu w Domu Zleceń, jeżeliby w terminie właściwym nie uiścił się, lub też nie uzyskał sobie zwłoki w wypłacie, tak dalece, iżby Dom Zleceń zmuszony był w celu odzyskania swéj należności, użyć środków egzekucyjnych, utraca kredyt Domu Zleceń, i nie wcześniéj jak po upływie roku do używania kredytu postanowieniem ogólnego zebrania przywróconym być może.

§ 29. Wedle § 14 Kontraktu Spółki, aby mieć głos na ogólném zebraniu, potrzeba być rolnikiem i posiadać przynajmniéj 3 akcye; przy wyborze przecież Komitetu Nadzorczego, każdy rolnik, jednę akcyą posiadający, do głosowania dopuszczonym będzie.

§ 30. Roczne sprawozdanie czynności, oprócz odczytania na ogólném zebraniu, winno być wydrukowaném i rozesłaném w obrębie Dyrekcyi Szczegółowéj Podlaskiéj, Członkom Towarzystwa Roln.

§ 31. Sposób załatwiania czynności instrukcyą niniejszą nieprzewidzianych, a nieprzechodzących zakresu działań wskazanego Kontraktem Spółki, uznaniu Zarządu pozostawia się.

K O M I T E T   N A D Z O R C Z Y.

§ 32. Według § 13 Kontraktu Spółki, Komitet Nadzorczy obowiązany jest co trzy miesiące przekonywać się o biegu interesów Spółki, a nawet może zwołać nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów. Aby ten ostatni wypadek dokładniéj określić i oznaczyć, w jakim razie do tego kroku przystąpić może, objaśnia się, iż nadzwyczajne zebranie zwołane być powinno w przypadku, gdyby Dom Zleceń wychodził z granic kontraktem i instrukcyą zakreślonych — coby pociągało za sobą dotkliwe dla akcyonaryuszów straty i gdyby ostrzeżenia i uwagi Komitetu w tym względzie czynione nie odniosły skutku, lub gdyby Komitet uważał, iż ze zmianą okoliczności instrukcya rozszerzoną lub ścieśnioną być powinna.

**Przepisy przechodnie.**

§ 33. Dom Zleceń Rolników Podlaskich oznaczony termin ostateczny do złożenia należności za zamówione akcye od dnia 6 (18) września r. b. do dnia 19 września (1 października) r. b. celem rozpoczęcia dalszych działań, według niniejszéj instrukcyi, a procent akcyonaryuszom liczyć się będzie od daty aktu urzędowego, rozpoczęcie działań Spółki stanowiącego. — Zaś ci akcyonaryusze którzyby waluty za akcye do dnia 19 września (1 października) r. b. do kassy Spółki rolniczéj nie wnieśli, winni będą zapłacić przy późniejszém wniesieniu téj waluty — procent w stosunku pięć od sta rocznie.

§ 34. Spółka Rolników Podlaskich rozwiązuje się w powołaniu paragrafów 8 i 25 kontraktu Spółki 25 czerwca (7 lipca) r. b.

*a.* Przez upływ czasu pięcioletniego, na który została zawiązaną, jeżeli zebranie ogólne, na wniosek wszystkich trzech spólników firmowych, bytu jéj nie przedłuży.

*b.* Przez śmierć jednego z trzech spólników firmowych, jeżeli dwaj pozostali przy życiu spólnicy firmowi nie zechcą sami wykonywać Zarządu Spółki, do czasu kontraktem oznaczonego, albo jeżeli ciż dwaj spólnicy firmowi nie przybiorą sobie, podług swego uznania, trzeciego spólnika, o czém akcyonaryuszów zawiadomią. Gdy pomimo śmierci spolnika firmowego Spółka prowadzoną będzie albo przez pozostałych dwóch spólników firmowych, albo za przybraniem trzeciego spólnika, majątek zmarłego spólnika firmowego ma być z końcem operacyjnego roku Spółki obliczony, sukcessorom zmarłego, lub komu z prawa wypada natychmiast po zatwierdzeniu rachunków w § 15 Kontraktu zastrzeżoném, wypłacony.

Za majątek spólnika firmowego przez śmierć ze Spółki wyszłego, uważaną być ma wartość akcyj do depozytu złożonych, oraz procenta i dywidendy w § 7 Kontraktu oznaczonego — jeżeliby Spółka nadal utrzymaną była. Gdyby zaś z powodu zaszłéj śmierci spólnika firmowego rozwiązanie Spółki nastąpiło, likwidacya majątku zmarłego spólnika firmowego nastąpi wedle ogólnych zasad w § 26 i następnych Kontraktu Spółki przepisanych.

*c.* Jeżeli przez lat dwa po sobie idących przynajmniéj pięć od sta tytułem prowizyi akcyonaryuszom nie wypłaci i jeżeli ogólne zwyczajne zebranie, bez względu na niższy dla akcyonaryuszów procent, większością głosów trwania Spółki na przyszłość nie uzna.

§ 35. Przepisy paragrafów 12 i 15 litera *c.* w tém zmienione zostają — że do Komitetu Nadzorczego wybrany być może każdy akcyonaryusz rolnik, choćby jednę tylko akcyę mający — że wnioski przez akcyonaryusza głos mającego lub też przez trzech mających wstęp, bez prawa głosu, podpisane na dzień jeden przed zebraniem ogólném, spólnikom firmowym na piśmie złożone być winny.

Gdy w powyższym sposobie żądania akcyonaryuszów członkowie firmowi jednozgodnie przyjęli, paragrafy 8. 12. 15. litera *c.* i 25 Kontraktu Spółki zmianie uległy, a te zmiany są obowiązujące i wchodzą w wykonanie.

Siedlce dnia 13 sierpnia 1860 roku.

Członkowie Komitetu: *St. Alexandrowcz, Jan Ledóchowski, Ludwik Górski. Okęcki Ludwik.*

Prezydujący, *A. X. Woroniecki.*

# O PSZCZELNICTWIE.

## ROZDZIAŁ II.

### O pszczołach w szczególności.

*6) Po czém poznać osierocenie roju, i jakie są środki zaradcze?*

Pszczoły, jak wszystkie inne stworzenia, albo umierają śmiercią z osłabienia systemu ciała, a więc naturalną, albo przez rozliczne przypadki, natrafiając na nieprzyjaciół w locie, lub zabłądzeniem.

Każdéj pszczoły utrata jest osłabieniem roju, ale śmierć matki jest jego upadkiem nieodzownym. Dla tego też pszczelarz pilnie baczyć winien na to, aby nie miał w pasiece swéj rojów bez matek.

W porojach, w których zazwyczaj kilka młodych matek się znajduje, zdarza się, iż matki pomiędzy sobą bój tocząc, wzajemnie się uszkadzają, a po wytraceniu młodszych matek przez pszczoły, pozostała umiera. Rój taki, albo wraca się na stare miejsce, lub jeżeli już zaczął budowę, i parę dni był w swém pomieszkaniu, tracąc codziennie więcéj pszczół, wkrótce zmarnieje, albo wreszcie zostanie dziwo-rodnym, z matką pszczolą. Zdarza się także, że w rojach więcéj porojów dających, wszystkie matki z ostatnim porojem wychodzą, i ul macierzysty, nie mając już żadnego płodu zdatnego do wychowania matki, zostaje bez matki. Najczęściéj przecież trafiają się przypadki osierocenia, przez zginięcie matki w czasie spółkowania. Młoda matka wychodząc na upłodnienie, uważa z wielką przezornością na powierzchowność wylotu, i wzleciawszy, obraca się do ula, okalając go po kilka kroć, aby się przypatrzéć miejscu, na którém stoi, i jak całe wygląda jéj pomieszkanie. Nie należy przeto przynajmniéj 8 dni po osadzeniu, przy poroju lub macierzaku, żadnéj przedsiębrać zmiany, tak co do samych rojów z matką młodą, jak i ich sąsiednich. Młoda matka, jeżeli nie trafi pierwszego dnia na trutnia, powtarza wylot przez dni kilka i wraca do swego ula, miarkując się lotem, lub po odznaczających ją po bokach przedmiotach; łatwoby więc mogła się pomylić, a wszedłszy do innego ula, natychmiast zagryzionąby została. Bardzo przeto jest dogodną rzeczą i zapewniającą od niebezpieczeństwa pomalować ule, a przynajmniéj ich wyloty rozmaitemi farbami; albo dać w przeciągu spółkowania, ulowi, młodą matkę mającemu, szczególniejsze jakie odznaczenie. Gdy matka wyszła na spółkowanie, pszczoły chcąc wskazać jéj miejsce, mocno przegrywają; jeżeli więc sąsiednie roje mocniéj przegrywają (długi przeciągły, różno dźwięczny brzęk) łatwo się zdarza, iż matka zwabiona większym brzękiem, przelatuje się i zagryzioną bywa. Nie trzeba przeto porojów stawiać w bliskości silniejszych rojów, albo jeżeli konieczna potrzeba tego wymaga, młody porój, o kilka cali naprzód wystawić wylotem, albo w godzinach wylotu matki, sąsiednie roje czémkolwiek okryć. Z kurzeniem pszczół, szczególniéj odkrytemi garnkami, także trzeba być ostrożnym; najprzód trzeba wpuścić trochę dymu w dziurkę, albo unieść drzwi i dmuchnąć dymem małą szparą, aby pszczoły a szczególniéj matka mogła się schronić, przypadek bowiem zdarzyć może, że matka od nagłego dymu tracąc przytomność, w ogień wpada. Dla zabezpieczenia się tu najlepiéj używać garnka sitkiem drucianém nakrytego.

Nakoniec, w skutek osłabienia lub starości, matka życie utraca, a jeśli nie masz zdatnego zarodu do wychowania matki, rój zostaje osieroconym, i przyjmuje jednę z pszczół za matkę.

Znaki, po których osierocenie daje się poznać, są następujące:

1) Pszczoły w dniu tym, w którym matkę utraciły, są niespokojne, rozbiegają się po ulu szukając jéj wszędzie, i to nawet jeszcze po zachodzie słońca; w ulu zaś smutne i żałosne słychać brzęczenie. Stan ten trwa przez dwa lub trzy dni; późniéj już tylko po zarodzie poznać można.

2) Jeżeli zaród jest dziwo-rodny, ale regularnie składany

mają pszczoły matkę ale nie płodną; jeżeli w komórkach trutniowych tu i owdzie tylko znajdują się zalążki, mają matkę pszczołę.

3) W sierpniu zdrowe roje wybijają swe trutnie; ule które ich nie wygubią z końcem tego miesiąca, są bez matki, (w pięknéj zaś i ciepłéj jesieni do połowy września).

4) Jeżeli zaś w późnéj jesieni lub zimie, albo nawet w wiośnie pszczoły matkę utracą, najlepiéj można poznać, po pierwszém przegrywaniu pszczół, które bywa niespokojne, smutne i żałosne.

5) Pokarmu podanego pszczoły osierocone nie biorą, a jeśli czasem wezmą, to tylko bardzo małą cząstkę; przeciwnie rój zdrowy, w przeciągu kilku godzin i całą kwartę pokarmu odniesie.

6) Rój taki rzadko kiedy robi węzę, a jeżeli ją lepi, to tylko z komórkami trutniowemi.

7) Skoro się zapuka do ula osieroconego, wydaje słaby głuchy, przeciągły, do wycia podobny szum; pszczoły wybiegają, lecz równie prędko kryją się między węzę; zdrowy rój, wydaje krótki silny, brzęk, i zaraz się uspakaja; wreszcie

8) W ulu osieroconym nigdy nie widać pszczół skrzydełkami wesoło trzepocących i odwłok do góry z radości podnoszących.

Sposób zapobiegania złemu następstwu jest:

Jeżeli osierocenie roju pochodzi z nieupłodnienia matki, to jest: jeżeli ma matkę trutnio-rodną, trzeba ją pszczołom odjąć, i wstawić im kawałek węzy, z świeżym zarodem z dobrego ula, aby sobie mogły matkę wychować; lub też, jeżeliby były matki w zapasie, dać im jednę płodną, wszakżeż nie prędzéj, jak po upływie 24 lub 48 godzin, gdy się pszczoły dostatecznie o utracie matki przekonają.

Dla oddalenia matki pszczoły, trzeba ul z miejsca starego odstawić o kilka kroków, w czasie, gdy słońce po południu dobrze świeci, a na jego miejsce wstawić ul węzą i plastrem zarodu zapełniony. Potém przewróci się ul mający być skasowany, i wybiera się zeń pszczoły łyżką w małe pudełka, lub w inne jakie stósowne naczynie, małemi ilościami je kładąc. Pszczoły, w których gronie matka-pszczoła się nie znajduje, odlecą wnet na stare miejsce, i pozostaną z przyczyny założonego zarodu w nowém mieszkaniu. Pozostałe pszczoły w pudełku jednem, trzeba znowu na więcéj gromad rozdzielić, i te, które do ostatka nie odlecą, zniszczyć, aby między niemi matkę-pszczołę, od nich niczém się nie różniącą, zniweczyć.

Pszczołom, które dłuższy czas do matki-pszczoły były przywykłe, trzeba wstawić parę plastrów z zarodem już zasklepionym i świeżym, albowiem nawykłe do osierocenia, często nie wykarmiają już matki; wyszłe więc młode to uczynią. Zadając pszczołom osieroconym matkę, wypada ją dla zabezpieczenia od napaści, wsadzić w małą klateczkę, i dopiero po dwóch dniach ją uwolnić.

Na zimę lub na wiosnę, kiedy jeszcze nie masz trutniów, najlepiéj osierociałe roje połączyć z małemi, zdrowemi rojami, przy zachowaniu przestróg w § 13 o łączeniu pszczół podanych.

7) *O czerwiu i pielęgnowaniu tegoż?*

W silnych rojach, podczas lekkiéj zimy, już w lutym matka jaja składać zaczyna; w końcu zaś marca, każdy zdrowy rój zaród miéć powinien, a brak tegoż jest dowodem osierocenia. Matka prawdziwa, składa w każdą komórkę, przez pszczoły wyczyszczoną, a miodem lub pyłkiem nie zapełnioną, jedno jajko podobne do ziarnka piasku, a raczéj do jajka składanego przez muchy z rodzaju gromadnic. Trzeciego dnia, tworzy się z jajka robaczek maleńki, zwity w kółko na dnie komórki, zaopatrzony przez pszczoły w pokarm z miodu, pyłku kwiatowego i wody, jako właściwy sobie produkt sporządzony. Szóstego dnia robaczek już połowę komórki zajmuje, a 8 lub 9 dnia doróślszy do wierzchu, bywa od pszczół zasklepiony. Odtąd cudownym sposobem, jak wszystkie inne owady, przeobraża się na właściwą pszczołę. Oprzędza się w swoim grobie w koszulkę błonkowatą, którą po swojém wyjściu w komórce zostawia. Ztąd to komórki, w których kilka razy czerw się wylęga, stają się coraz mniejsze, i pszczoły przez to karłowacieją, a nawet rodzą się ułomnemi. Starać się przeto pszczelarz powinien plastry co rok odmieniać lub je wyrzynać. Im więcéj paszy pszczoły mają, i im więcéj ogrzać potrafią zarodu, tém więcéj matka składa jajek. Poszukiwania, szczególniéj X. Dzierżona, wykazały, że matka zdrowa do 3000 dziennie ich składa.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

---

**O konstrukcyi wozów, tudzież o wpływie tychże na stan dróg i byt pociągowego dobytku.**

(Dalszy ciąg).

Długość zaś wozów zależy od ich przeznaczenia, od rodzaju ładunku, i dla tego też jest bardzo względną. Stosunki zatém miejscowe tylko rozstrzygnąć tu mogą.

Najważniejszemi warunkami, na jakie przy konstrukcyi wozów uważać potrzeba, są: *trwałość* i *lekkość*. Pierwsza zawisła od materyału, z którego się pojedyncze części woza składają. Drzewo użyte do budowy woza powinno być zupełnie suche, mocne i elastyczne, a obok tego stosownie lekkie; żelazo zaś dostatecznie miękkie, czyste i giętkie. Druga zaś zależy od doskonałego ustosunkowania pojedynczych części woza. Kiedy bowiem wszystkie części w najlepszym do siebie znajdują się stosunku, oddziaływać też będą na siebie wedle wszelkich zasad mechaniki, i dla tego ciśnienie ciężaru na wszystkie części będzie równe, w skutku czego powstaje wielka oszczędność pociągowéj siły.

Do poruszania wozów używają siły żywotnéj lub nieżywotnéj; w każdym razie przyjęto w nowszym czasie siłę konia za normę obliczenia. Pod wyrazem «siła konia« zaś rozumiemy siłę, mogącą ciężar 500 funtów wynoszący, w przeciągu jednéj sekundy na jedną stopę unieść. Wedle tego zaś, wynosi średnia siła człowieka 0,2, wołu 1,1 do 1,5 konia (podług Lesliego). W ogóle wszakże, bardzo trudno ustanowić tę wartość, gdyż wyrażenie to wiele także zależy od sposobu używania siły, tudzież od szybkości i czasu trwania. Im większa bowiem szybkość, z jaką żywy motor porusza ciężar w kierunku pionowym lub poziomym, tém też bardziéj zmniejsza się siła. Ten sam stosunek zachodzi między siłą a czasem trwania jéj wpływu. Z tego to powodu koń kłusując, nie uciągnie tyle, ile uciągnąć może idąc krokiem, a w podróży 9 godzin trwającéj, więcéj na wóz ładować można, niżeli w podróży trwającéj 16 godzin.

Szybkość siły pociągowéj zależy także wiele od nawyknienia i budowy konia, i z tego też powodu nic pewnego powiedzieć nie można. Mocne, małe konie, przeznaczone do ciągnienia znacznych ciężarów, inaczéj w téj mierze uważane być winny, niżeli konie rącze, żywe a silne, choć mniejsze. Większe obciążenie woza tylko kosztem skróconéj drogi nastąpić może, jak również większa szybkość przy pewnym ciężarze skrócenia czasu roboty wymaga. Z tych to powodów, oględny gospodarz do rozmaitych rodzajów jazdy używać też musi rozmaitych koni, gdyżby w przeciwnym razie się narażał na znaczne straty, tak co do czasu, w którym roboty się dokonywać powinny, jakoteż co do prędkiego zużywania samego dobytku.

Zanim przystąpimy do opisu niektórych wozów, obecnie w lepszych zagranicznych gospodarstwach używanych, musimy się nieco zastanowić nad konstrukcyą niektórych części wozu. Mianowicie zaś wypada nam zwrócić uwagę naszą na konstrukcyę koła i osi.

Nie będziemy się tu rozwodzić nad historycznym rozwojem udoskonalenia téj części wozu, ani też wykazywać przyczyn, dla których zamiast koła z jednéj deski wyrzniętego, jakie dziś jeszcze we Włoszech widziéć można, zrobiono koło z licznych części składające się; dosyć, że obecnie koło stanowią dzwona, przytwierdzone do środka jego, czyli piasty, sprychami. Żelazna obręcz dodaje dzwonom i całemu kołu większą trwałość, a *buksa* wewnątrz piast zmniejsza tarcie osi. Piastę samą, z obydwóch stron szprych, ota

czają *ryfki*, jeśli ona z dr-ewa jest wyrobiona; wszakże obecnie już tę część koła z żelaza wyrabiają i dosyć nawet już kół z żelaznemi piastami w kraju naszym widziéć można, co wielką sprawuje oszczędność i mniejszą też komplikacyę całego koła.

Wydrążenie piasty może miéć formę cylindra, albo też stożka; ostatnia jest zwyczajniejszą. Większy otwór jest skierowany ku wozowi, mniejszy ku zewnętrznéj stronie woza. Odpowiednio temu także oś bywa wyrobioną, któréj punkt środkowy najdokładniéj środkowi piasty odpowiadać powinien. Otwór piasty nigdy nie powinien być zbyt wielki. W takim razie bowiem powiększyłoby się tarcie, będące zawisłém od średnicy piasty, nie zaś od średnicy osi; a oprócz tego wóz staje się chwiejącym, skutkiem czego nietylko opór się powiększa, ale nadto nawet części nierówne tarcie wywierające na siebie, prędszemu też ulegają zepsuciu. Objętość piasty stosuje się do przeznaczenia samego wozu; zawsze zaś tam gdzie się szprychy wprawiają, grubszą być musi niżeli na obydwóch jéj końcach. U kół angielskich piasta zawsze bywa krótką, rzadko tylko jednę stopę długości mającą. Skutkiem tego, wozy angielskie mniéj potrzebują smarowidła, i mniéj też na piastach błota osadzać się może, co zawsze dodaje ciężaru i niepotrzebnie część pociągowéj siły absorbuje. Oprócz tego jeszcze jest ważna dogodność, połączona z wyrobieniem krótkiéj piasty, gdyż krótszy otwór nierównie łatwiéj doskonale wyświdrowywać się może niż dłuższy. Że cała objętość drewnianéj piasty znaczniejszą być musi, niż żelaznéj, zaledwie napomknąć tylko potrzebujemy; zawsze jednak powinna być dostatecznie długą do nadania wozowi potrzebnéj stałości. Zresztą, długość piasty nie przyczynia tarcia, jak krótkość jéj wcale go nie zmniejsza.

Szprychy są drągami koła; do nich bierze się zwykle młodą dębinę. Liczba ich jest zawisłą od liczby dzwon i zwykle wynosi od 12 do 16 sztuk; rzadko jednak tylko wyrabiają się koła o 10, 14 lub 16 szprychach. Niektórzy kołodzieje wsadzają po dwie szprychy blisko siebie, iżby takowe nieco ku środkowi dzwona z témże stykać się mogły. Taka konstrukcya ma jednak tę wadę, iż nie wszystkie części koła równego doznawają podparcia.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

---

# Korrespondencya.

*Dubno dnia 20 października 1860 r.*

Panie Redaktorze!

Rozpowszechnione zamiłowanie pszczelnictwa, uczyniło wszystko to co się życia i obyczajów tego tak pożytecznego owadu tycze nader pożądaném. Każdy ważniejszy pojedynczy fakt (bodajby i wyjątkowy) może rzucić nowe światło na ustalającą się naukę. Na téj zasadzie proszę o zamieszczenie w gościnnych szpaltach Korrespondenta, tego co następuje:

Ogólne jest przekonanie pszczolarzy, że matka dla upłodnienia wylatuje z trądem w górę, gdzie się ta czynność dokonywa, a która dla oka ludzkiego jak dotąd zawsze pokrytą była zasłoną.

W czerwcu 1859 r. były rządca dóbr Białozorka i przyległości (gub. Wołyńskiéj, pow. Krzemienieckim), p. Leonowicz, odwiedzając sąsiada swego, a dzierżawcę w tymże majątku, wsi Szuszkowice, p. Edwarda Wąża, jako namiętny pszczół lubownik, wyszedł zajrzéć do blisko stojącéj (bo przez dziedziniec tylko) w ogrodzie pasieki; w moment powrócił, wołając spiesznie za sobą gospodarza do pasieki. Przy jednym z pniów (któren przez właściciela i pasiecznika uważany był za zmatczały) widzieli na trawie matkę skleszczoną z trądem, najwyraźniéj, jak się to i u innych owadów spostrzegać daje. Nadszedł wkrótce i pasiecznik (było to już w poobiednich godzinach) i toż samo oglądał; poczém tak matka jak i trąd do ula powróciły.

Nie śmiejąc sam, jako zbyt mało znający teoryi, a tém mniéj jeszcze w praktyce pszczelnictwa, dać sąd jaki o tym szczególnym wypadku, podaję ten fakt niezaprzeczony (bo i dziś każdy żądający na miejscu od wyżéj wspomnionych osób stwierdzenie tego miéć może) w przekonaniu, że kto ze światłych pszczolarzy na pożytek nauki obrócić go potrafi.

*A. Lewicki.*

---

# Zapytanie.

Przeczytawszy w Nr. 71 i 72 Korrespondenta artykuł: «O żywieniu bydła burakami fermentowanemi«—zostałem mocno tém zajęty i zaciekawiony; lecz uważnie zbadawszy pomieniony artykuł, nie znalazłem we wszystkiém dokładnego objaśnienia; przeto udaję się do Redakcyi, aby raczyła uprosić szan. korrespondenta, czyby dla dobra naszego rolnictwa nie zechciał łaskawie odpowiedziéć na następujące pytania i szczegółowo je objaśnić:

1. Czy buraki mające poddać się fermentacyi mają być poszatkowane, lub też na miazgę poszarpane?

2. Jaka głębokość i szerokość dołu jest najpraktyczniejsza do wywiązania dobréj fermentacyi, oraz czy doły mają być murowane i z jakiego materyału, czy też mogą być zastąpione statkami drewnianemi, wpuszczonemi w ziemię?

3. Czy odkrycie dołu dla wydawania paszy nie spowoduje psucia się reszty pozostałéj?

4. Jaką ilość wyznacza się téj paszy na jedną sztukę dziennie, czyli ile funtów téj paszy idzie na funt dobrego siana?

W Wieluńskiém dnia 29 października 1860 roku.

*S. W.*

---

**Aforyzm gospodarczy.**

Nie masz pracy w ogóle, a w szczególe w gospodarstwie, któraby się nie opłaciła; wszakże od postępowania naszego zależy większa lub mniejsza nagroda. Nie ma próby, któréjby nie warto doświadczać; w najgorszym razie zyskamy naukę — że nam racyonalniéj postępować wypada. Jednorazowe udanie się jakiéjkolwiek pracy nie jest doświadczeniem, zwać je tylko możemy spostrzeżeniem, które nawet wtenczas jeszcze może być fałszywém gdy się kilka razy powtarza. Doświadczenie tylko jest szeregiem spostrzeżeń; jest ono tém lepiéj uzasadnioném, im więcéj indywiduów na nie się zgadza. Empiryczne doświadczenie ma tylko wartość spostrzeżenia; bez badań racyonalnych nie istnieje racyonalne doświadczenie, nie istnieje postęp.

*A. K.*

---



---

*Sprostowanie.*

W Nr. 78 Korrespondenta, w artykule: *Ile corocznie karczować trzeba drzewa w lesie nie podzielonym na poręby*, zaszły pomyłki ważne, które niniejszém prostuje się: a mianowicie, w 2gim słupie 3éj stronnicy, wierszu 9ym od przypisku, winno być: — Roczny sprzęt z takiego lasu odrostowego olszowego, na 60 morgach nowopolskich—i wiersze dwa niżéj:—w 30 latach, może w przecięciu urość 40 sążni drzewa —nie 50 jak wydrukowano— co zresztą dalszy rachunek bacznemu czytelnikowi wskazywał.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 27 Listopada (8 Października) 1860 roku. p. o. Starsz. Cenz. A. Funkenstein.